Rok V. Warszawa, 30 listopada 1926 r. Nr. 45 i 46.

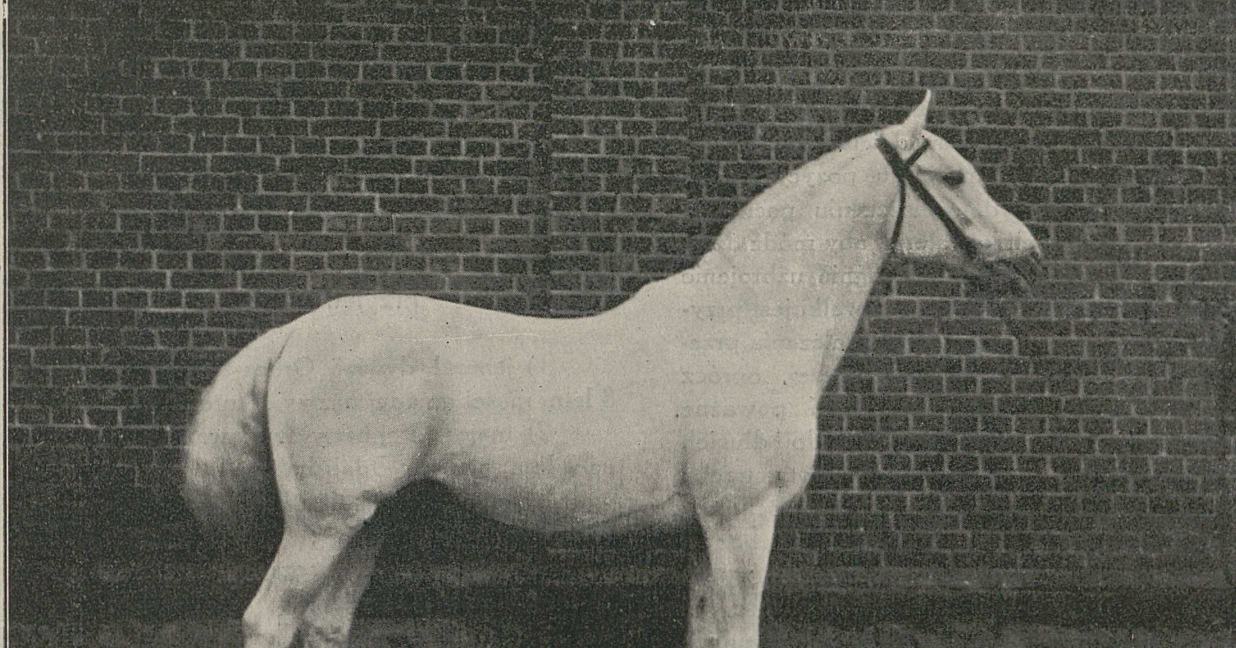
JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



Państwowe Stado Ogierów BOGUSŁAWICE: ogier A 532 SCHAGYA, 1/2 krwi arabskiej. Ogier ten w 1927 r. będzie stanowił w Państwowej Stadninie w Janowie.

Raid na 500 kilometrów.

Raid, odbyty tej jesieni na oznaczonej w nagłówku przestrzeni, należy odróżnić od poprzednich raid'ów: nie był lon bynajmniej rodzajem wyścigu, lecz próbą wytrzymałości jeźdźców i koni, ich sposobnością, w danym razie, do działań taktycznych. Raid ten przypominał raid'y urządzane trzy lata temu przez jenerała Ślaskiego między Suwałkami, Augustowem, Sopoćkinem i Grodnem. Różnica jednak polegała na tem, iż w raid'ach, organizowanych przez jenerała Ślaskiego, występowały jako jednostki plutony wywiadowcze, a nawet w końcu szwadrony, w raid'zie zaś, odbytym ubiegłej jesieni, stosownie do planu i organizacji jenerała dywizji Orlicz-Dreszera Gustawa przyjęło udział 20 oficerów wyższych i niższych stopni.

Jeżeli konkursy hippiczne są obecnie popularne i jako widowisko pociągające, to ich znaczenie taktyczne jest tylko „względne", wyrabiają przedewszystkiem wprawę do brania przeszkód, do oceniania ich wysokości (chociaż częstokroć sztucznej), ale nie mogą być ściślej i szerzej zastosowane do działań wojennych. Mogą dać śmiałych, nawet pełnych hazardu oficerów — niemniej, same konkursy mogą tylko służyć do pojedyńczego, indywidualnego ćwiczenia jeźdźców. W raid'ach od pojedyńczych jednostek można już przejść do dziesiątek, a od nich do setek i zbiorowych oddziałów. Szersze zaś, ś c i s ł e w n i o s k i oparte na doświadczeniu jakie dać mogą, powinny nabrać coraz poważniejszego i dydaktycznego znaczenia.

Obecnie, jako rezultat ostatniej wielkiej wojny, wiadomem jest, iż przyszłość kawalerji będzie głównie polegać na jej bardzo energicznem, taktycznem działaniu. Na jej ruchliwości, niespodziewanem zajmowaniu pozycji, tyłów nieprzyjaciela, napaści na skrzydła, niszczeniu posiłków, dowozów żywności i t. p. Jeżeli kawalerja, aby módz działać samodzielnie, pozyskała co do siły ognia uzbrojenie piechoty i nie tylko do konnej ale i pieszej walki jest przygotowana, to co do szybkości obrotów i zwalczania przestrzeni musi o wiele przewyższać piechotę—inaczej, oprócz walki partyzanckiej w dużej kompanji, traci poważne znaczenie. Ale żeby być przygotowanym do długich a szybkich marszów, do wyprzedzania mas piechoty, trzeba mieć dokładne dane, pod względem wytrzymałości ludzi i koni. Wówczas można od kawalerji dużo wymagać, bez jej przedwczesnego zmęczenia i zupełnego wyczerpania zanim dojdzie do placu boju. Tego ani wyścigi na szybkość, ani konkursy hippiczne nie mogą dać — trzeba specjalnych prób opartych na wyczerpujących i zupełnie objektywnych danych *).

Warunki raid'u, odbytego ubiegłej jesieni, zawierały: iż przestrzeń 500 kilometrów miała być przebyta w pięć dni, ogólny zaś czas samej jazdy był przepisany na 50 godzin; wcześniejsze przebycie, zaznaczonej przestrzeni, nie miało stanowczego znaczenia, a opóźnienia były brane w rachubę. Start był naznaczony na 10-ą rano, ale i wcześniejszy wyjazd był dozwolony, jakkolwiek w praktyce, przy „ścisłych" warunkach raid'u, nie wpływał na osiągnięcie przewagi.

Kontrole były surowe i wyczerpujące. W raid'zie brało udział 21 jeźdźców, w tej liczbie i jenerał Dreszer, uczestniczący poza konkursem. Ale był zarazem głównym jego kierownikiem. — jenerał utrzymał normę „czasu" — jechał 49 godzin 7 minut; Konie w ciągu drogi były karmione zwykłą paszą, czyli owsem i sianem, na noclegach miały podściół. Cukier ani inne podniecające środki nie były użyte

Droga była oznaczona następująca: start w Warszawie przy koszarach na Huzarskiej, następnie należało kierować się na Wyszogród, Płock, Raciąż, Ciechanów, Przasnysz, Ostrołękę, Wyszków, Mińsk Mazowiecki, poczem zawrócić do Garwolina (nadłożenie) a stamtąd do Warszawy.

Zawrócenie z Mińska Mazowieckiego do Garwolina było potrzebne dla uzupełnienia 500 kilometrów. Noclegi, o ile było możliwe wypadały w miastach. W ciągu drogi starano się korzystać z przejazdów przez brody w rzeczkach, żeby koniom dobrze nogi wymoczyć, co wywierało wpływ dodatni.

Niektóre konie z powodu strychowania się zwalniały biegu i wymagały specjalnego opatrunku — co może służyć za przykład jak na ruch konia w kłusie należy bacznie zwracać uwagę, przy jego wyborze, częstokroć bowiem zacinanie konia okazuje się dopiero po zmęczeniu, gdy sprężysty wyrzut nóg osłabnie.

Przyjęli udział w raid'zie:

1) jenerał dywizji Orlicz-Dreszer Gustaw na wałachu 8 letn. maści gniadej nazwy „Antek";

2) major 12-ej brygady Kawalerji Jaroszewicz Tadeusz na 7 letn. klaczy „Odaliska";

3) major V-go pułku Ułanów Baranowicz Edward na 9 letn. wałachu „Jambo";

4) rotmistrz I-ej brygady Kawalerji Trepto Józef na 11 letn. klaczy „Galerja";

5) rotmistrz 7-go pułku Ułanów Kański Celestyn na 10 letn. klaczy „Jasła";

6) rotmistrz I-go pułku Szwoleżerów Max Kazimierz na 8 letn. wałachu „Książe";

7) rotmistrz szwadr. pionierów 2 D. K. Kurnatowski Tadeusz na 9 letn. wałachu „Jagiełło";

8) rotmistrz 7-go pułku Ułanów Trojanowski Leon na 10 letn wałachu „Karabas";

9) rotmistrz I-go pułku Szwoleżerów Calewski Wacław na 11 letn. wałachu „Jaskrawym";

10) rotmistrz V-go pułku Ułanów Kobylański Jerzy na 14 letn. wałachu „Florjan";

*) Oddziały kawalerji stosunkowo do taktycznego zadania, które mają wykonać, będą wsparte artylerją konną, kulomiotami, ręcznemi granatami nawet w danym razie czołgami czyli przy ruchliwości, będą stanowić poważny zjednoczony bojowy czynnik.

11) rotmistrz II-ej dywizji, Platonoff-Plater Zygmunt na 8 letn. wałachu „Łoś";

12) rotmistrz I-go pułku Szwoleżerów Dziadulski Zdzisław na 10 letn. wałachu „Kutwos";

13) major I go pułku Szwoleżerów Mastalerz Kazimierz na 14 letn. wałachu „Grzegorz";

14) kapitan 33 pułku piechoty Wallich Tadeusz na 13 letn. wałachu „Frajer";

15) porucznik 7-go pułku Ułanów Kułagowski Konstanty na 12 letn. wałachu „Hardy";

16) porucznik szwadronu pionierów 2 D. K. Grabowski Bohdan na 10 letn. klaczy „Jaga";

17) porucznik I-go pułku Szwoleżerów Mańkowski Edward na 8 letn. wałachu „Mur";

18) porucznik 4-go pułku Strzelców Konnych Lewandowicz na 7 letn. wałachu „Maj";

19) porucznik I-go pułku Szwoleżerów Hrynkiewicz Aleksander na 15 letn. wałachu „Elf";

20) pporucznik I-go pułku Strzelców Konnych Zarzycki Stanisław na 12 letn. wałachu „Jupiter";

21) chorąży I-go pułku Szwoleżerów Baszkir Aleksander na 7 letn. wałachu „Nagan".

Konie i jeźdźcy byli ważeni przed i po raid'zie, żeby módz zaznaczyć różnicę co do spadnięcia z ciała w przeciągu pięciu dni. Do stanowczego przysądzenia pierwszeństwa należała próba galopem wobec jury sędziów na trzeci dzień po raid'zie.

Próba miała miejsce w Łazienkach na niedawno urządzonym torze — przestrzeń próby galopem z wzięciem kilku rozstawionych przeszkód 1500 metrów.

Naogół brano pod uwagę czas przebycia raid'u, trzymając się zasadniczo naznaczonych 50 g. jazdy, stan zdrowia, świeżość jeźdźca i konia. Rezultat raid'u, według orzeczenia jury, okazał się następujący:

Jako zwycięzca raid'u został uznany rotmistrz II-ej dywizji Kawalerji Platonoff-Plater Zygmunt na 8 letn. wałachu nazwy „Łoś" rosłym i kościstym, pochodzącym ze Wschodnich Prus, z wypalonemi na udzie jeleniemi rogami. Rotmistrz przebył raid w 49 g. 20 m., licząc samą jazdę, jak już wyżej zaznaczałem — czas galopu 2 m. 12 s. Koń okazał się zupełnie świeży i zdrów. Waga jeźdźca przed raid'em 66,5 kg., po 64,8 kg. — konia 440 kg., po 415 kg. II-gie miejsce otrzymał rotmistrz 7-go pułku Ułanów Kański Celestyn na klaczy „Jasła", czas jazdy 49 g. 50 m. — czas galopu 2 m. 25 s. — waga jeźdźca przed wyjazdem 61,5 kg., po 60,17 kg. — konia 400 kg., po 400 kg. III-cie miejsce por. I-go pułku Szwoleżerów Mańkowski Edward na 8 letn. wałachu „Mur", czas jazdy 49 g. 58 m.— galop 2 m. 39 s.,—waga przed 70,5 kg., po 71 kg.— waga konia 400 kg., po 380 kg. IV-te miejsce major I-go pułku Szwoleżerów Masztalerz Kazimierz na 14 letn. wałachu „Grzegorz", czas jazdy 49 g., 4 m. — galop 2 m. 15 s. — waga przed 61,5 kg., po 61 kg.— waga konia 420 kg., po 395 kg. V-te miejsce Jaroszewicz Tadeusz na 7 letn. klaczy „Odaliska", czas jazdy 48 g. 46 m. — galop 2 m. 21 s. — waga przed 68 kg., po 66 kg. — waga konia 475 kg., po 455 kg. VI-te miejsce rotmistrz I-go pułku Szwoleżerów Calewski Wacław na wałachu 11 letn., Jaskrawym", czas jazdy 49 g 6 m.— golop 2 m. 41 s.— waga przed 72,5 kg., po 70,12 kg. — waga konia 460 kg., po 450 kg. VII-me miejsce por. 7-go pułku Ułanów Kułagowski Konstanty na 12 letn. wałachu „Hardy", czas jazdy 49 g. 54 m.— galop 2 m. 36 s. — waga przed 68,5 kg., po 67,75 kg. — waga konia 392 kg., po 390 kg.

Po nad normę czasu jazdy przybyło 10 jeźdźców. Sześciu z niedużem opóźnieniem od jednej do sześciu godzin (6 godzin tylko jeden), a czterech z opóźnieniem od 15 do 16 godzin. Jednak wszystkie konie doszły do Warszawy i po dniu przerwy stanęły do próby galopów. Między jeźdźcami, którzy w pierwszej kategorji opóźnili się należy wymienić rotmistrza Trepto; złożył on dowód niezwykłego zamiłowania, powiedzieć można nawet poświęcenia dla swego konia. Dosiadał klaczy rasowej, nazwy, „Galerja", która przed Mińskiem Mazowieckim zakulała jak się okazało na łącznikowe ścięgno kopyta. Rotmistrz Trepto nie wycofał się jednak z raid'u, ani nie nadużył klaczy tylko, z małemi przerwami prowadził ją wciąż w ręku od Mińska do Garwolina i Warszawy i opóźnił się tylko, co do normy czasu, o 3 g, 41 m. — poczem stanął do próby galopu z przeszkodami i odbył ją bardzo dobrze w 2 m. 22 s.

Za taką niezwykłą energję, wytrzymałość i miłość do swego konia był zamieszczony z pochwałą „na porządku dziennym".

Zastanawiając się nad przebiegiem raid'u, to jego założenie było dobre, usunięto niepomierne, nadzwyczajne wysiłki — szło przedewszystkiem o wykazanie wytrzymałości. Kalectwa, nagłe śmiertelne upadki koni zostały przewidziane.

Wszystkie konie doszły do Warszawy, ale opóźnienie się co do czasu 10 koni, a szczególniej czterech o kilkanaście godzin, rzuca pewien cień na raid.

Widocznie raid'y nie są rzeczą łatwą, wymagają dużego doświadczenia ze strony jeźdźców, i wymagają koni zdrowych, o silnym organizmie „zewnętrznym" i „wewnętrznym". Aby otrzymać tego rodzaju konia dążyć bezwarunkowo należy, a umiejętnie powtarzane raid'y powinny nareszcie wskazać, jakiego przedewszystkiem konia powinniśmy poszukiwać dla armji.

Doświadczenie jeźdźców nabyte przez praktykę ma też bardzo poważne znaczenie *).

---

*) Dwa konie wschodnio-pruskie wyróżniły się w naszych raid'ach, a mianowicie 1922 r. w raid'zie organizowanym przez „Klub jazdy" pierwszy stanął por. Bukraba na „Hetmanie" wschodnio-pruskim, a w r. b. wyróżnił się „Łoś". Konie te (wałachy gniade) przy pewnem uszlachetnieniu odznaczają się kościstą budową, dobrym wzrostem, i spokojnem temperamentem.

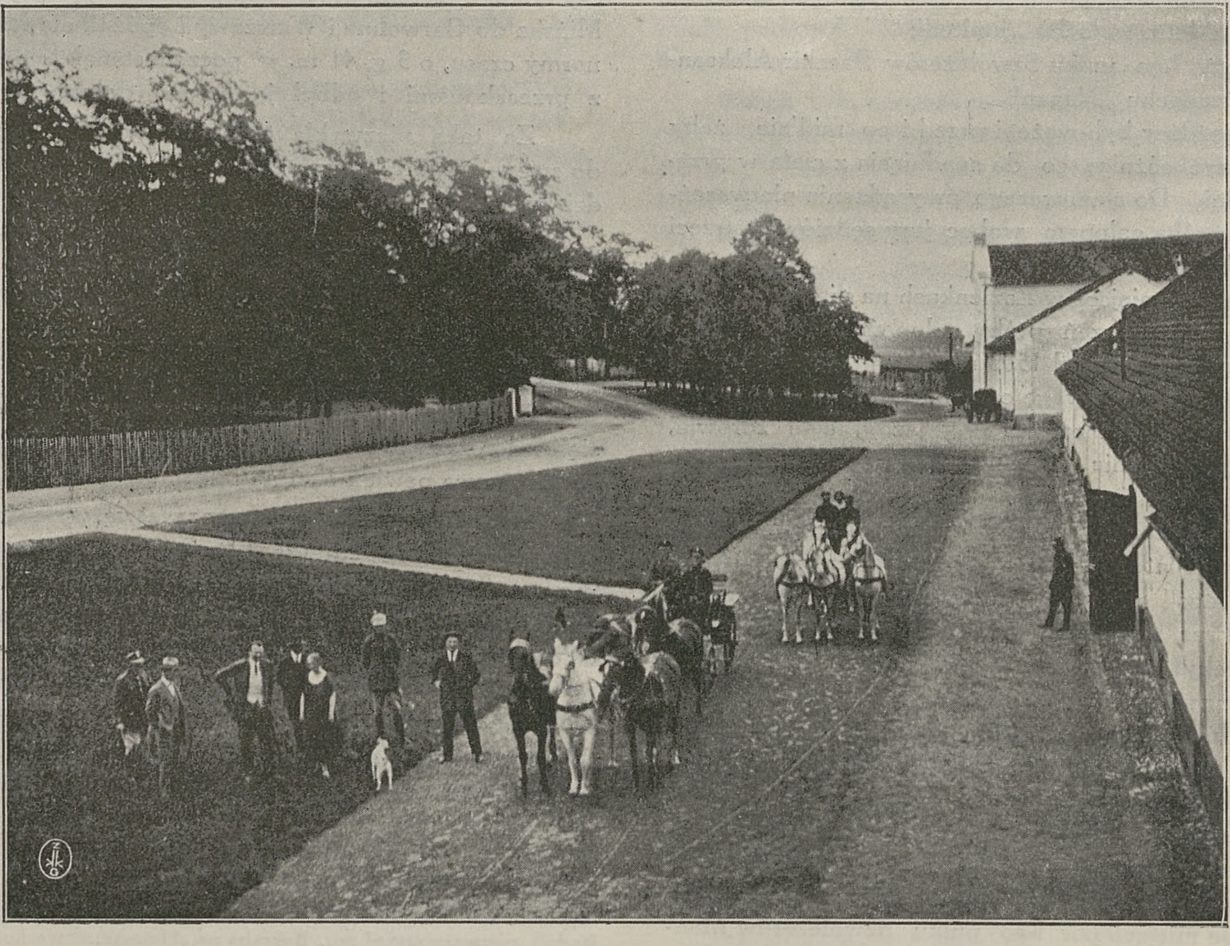
W raid'ach szczególniej wojskowych, jako dane porównawcze — byłoby bardzo ważne, żeby przy meldunku konia było zamieszczone jego pochodzenie. Jeżeli pochodzenie byłoby nie możliwe do stwierdzenia, to opis konia: jego wzrost, głębokość klatki piersiowej, postawienie nóg, objętość pod kolanem, typ są pożądane. Z tych danych można by już wnioskować o „rodzaju konia".

Stanisław Wołowski.

„Concordia res publicae crescunt".

W dniu 5 października r. b. dokonano poświęcenia stajen i stada ogierów Państwowego Depôt w Bogusławicach, a z tą uroczystością połączono doroczny zjazd pp. Członków Głównego Zarządu Stadnin Państwowych i pp. Kierowników wszystkich Depôts w Polsce. W zebraniu tem, pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Stadnin Państwowych p. Jana Grabowskiego, brali udział kierownicy stadnin: pp. Edward Land (Janów), Ryszard Zoppi (Kozienice) i pp. Kierownicy Stad ogierów: Zdzisław Poklewski-Koziełł (Janów), Kajetan Kajetanowicz (Łąck), Tadeusz Nossarzewski (Bogusławice), Tadeusz Piórkowski (Drogomyśl), Tadeusz Filipowicz (Sądowa Wisznia), Kazimierz Prądzyński (Gniezno), Tadeusz Korbel (Sieraków), Brochwicz-Donimirski (Starogard), pomocnik kierownika Sądowej Wiszni p. Michał Holländer pomocnik kierownika Bogusławice p. Stanisław Hay; Okręgowi Inspektorowie: pp. Stanisław Szuch i Eugenjusz Orłowski, a z pośród hodowców rejonu objętego działalnością Bogusławic tak bardzo uprzejmie i życzliwie zaproszeni: pp. Witold Poklewski-Koziełł, Aleksander Olszowski, Zygmunt Pichorzewski i Paweł Popiel, ponadto miejscowy wójt, sołtys i jeden z gospodarzy.

Słowa wyryte na tablicy na ten dzień umyślnie wmurowanej w ścianie głównej stajni, głoszą, że „w dniu 5 października 1926 r. zostało poświęcone stado dla największego dobra Armji i Rolnictwa Rzeczypospolitej Polskiej". Z rana poświęcenia dokonał czcigodny ks. kanonik Ignacy Pertkiewicz z sąsiedniego starożytnego Wolborza, — przezacny kapłan i wielki miłośnik koni Obie powyższe cechy znalazły oddźwięk w Jego podniosłem przemówieniu Zwrócił uwagę na przemądrą celowość stworzenia w przyrodzie, widoczną i przeprowadzoną od świata roślinnego poprzez zwierzęcy, przez konia — do człowieka Wspomniał o niezaprzeczonej wartości znaczenia konia w jego wszelakim użytku gdzie jest i będzie nie do zastąpienia, pomimo motorów, samochodów i samolotów — o szczególnej roli konia w Polsce, tak ze względu na rolniczy charakter kraju, jak i na jego geograficzno-polityczne położenie, wspomniał dalej o tym wiernym towarzyszu rycerza polskiego z pod Kircholmu, Wiednia, Chocima Samosierry, Lipska — aż do Rokitny i pogromu Budiennego. Zaznaczył wreszcie mówca pracę Gł. Zarz St. Państwowych, i pomoc wydatną a dostępną, udzielaną przez Państwo większej i mniejszej hodowli krajowej. W skupieniu słuchaliśmy tych słów, konie z pobliskich stanowisk podnosiły swe piękne głowy i oczy i strzygły uszami, jakby wiedziały, że to o nich i o ich cnotach mowa, i nastrój był taki, że zdawało się, że powróciły na chwilę, dawne czasy naszej historji, patrząc na Tego księdza w tym miejscu w komży i z kropidłem w ręku otoczonego potomkami tamtych Polaków, pomimo że nie w zbroi lecz w mundurach, surdutach i siermięgach marzących o prze-

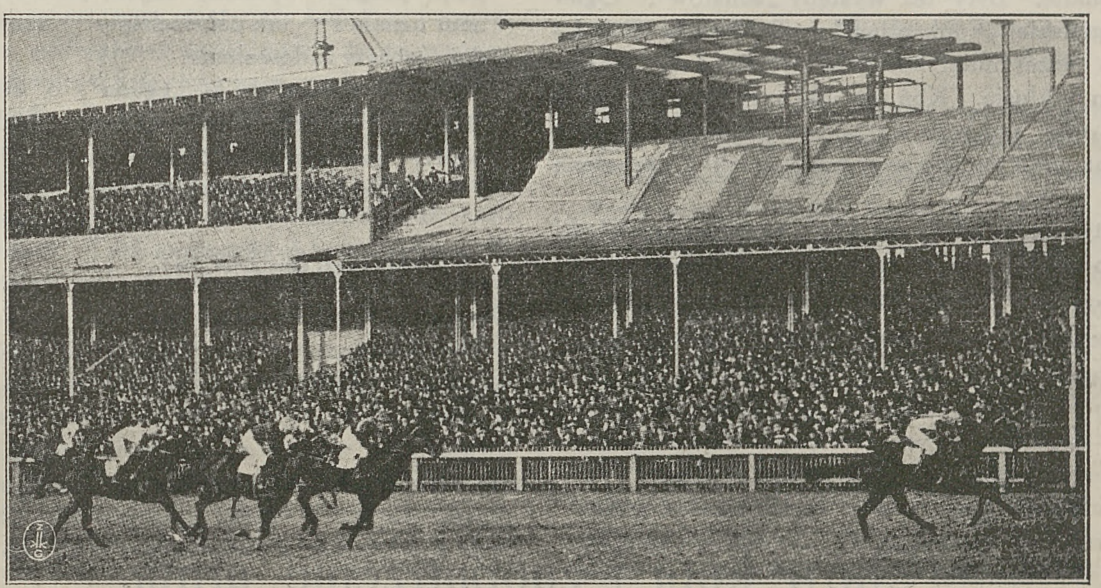


Państwowe Stado Ogierów BOGUSŁAWICE: podjazd do stajen.

szłości — zapatrzonych w przyszłość. Dochodziło jakby echo szumu skrzydeł husarskich — może był to urywek z „Trylogji“ — a na pewno obraz godzien pędzla Juljusza Kossaka! Wymownie odpowiedzieli w dłuższych przemówieniach p. Jan Grabowski i p. Witold Poklewski-Koziełł zaznaczając konieczność wspólności pracy hodowlanej i zachęcając do niej przedstawicieli mniejszej własności, której obecny kierunek ekonomji społecznej szerokie otwiera pole.

Nastąpił przegląd ogierów, których około 140 przeprowadzono przed nami w ręku stępa i kłusem W historycznym niejako porządku przedstawiły się najpierw ogiery czystej krwi arabskiej—z małymi wyjątkami staruszki, w których odzywała się i grała krew już po kilku krokach szybszego ruchu. Nasze krajowe źródła do czerpania tej krwi wysuszyła wojna — import prawie niemożliwy, bo pierwszorzędny materjał i na Wschodzie już rzadki, lub niedostępny—

ruchem, pochodzące ze skonsolidowanej krwi, co się nawet zewnętrznie odbijało w jednolitej kasztanowatej maści — wzbudziły wielkie zainteresowanie i uznanie. W żyłach tych koni płyną prądy krwi powtarzające się w rodowodach najlepszych wschodnio-pruskich koni jak: Fripponéer, Fanfaro, Anarch, Fürstenberg, Duke of Edimburgh, Obelisk, Hector, Hirtenknabe, wreszcie Chamant i jego synowie, Metellus (Cyllene) i znakomitego w hodowli pół krwi wnuka Hermita „Moeros“. Nie posiadamy dotąd tylko ogierów po synu Moerosa, Habakuk i tegoż synu Bulgarencar regeneratorze i najznakomitszym obecnie przedstawicielu typu konia wschodnio-pruskiego. Pomimo uderzających zalet koni tej rasy, jednak „natura wilka ciągnie do lasu“, i najbardziej się radowały serca i oczy, gdy nam przeprowadzono około 30 ogierów pełnej krwi angielskiej, a mianowicie z linji Touchstona (Hampton-Musket) ogiery: Stawropol,



NEWMARKET. Finisz w Cambridgeshire Stakes: wygrywa 5-letni wałach francuski Insight II (ż. J Twaites) p. A K. Macombera.

pozostaje chyba rodowodowa konsolidacja, przez odpowiednie wewnętrzne krzyżowania materjału, jaki jeszcze posiadamy, a świadome swego celu, świeżo założone i zatwierdzone „Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego“, napewno wytęży swe siły dla rozwoju i utrwalenia tej rasy w miarę środków i możności. Nieumyślna dobroczynna spuścizna stad austryjackich okazała nam się w całej pełni swej wartości, podczas przeglądu ogierów pół krwi arabskiej: Amurathów, Dahomanów, Gidranów i Schagya. Tak ustalone rody — praktyczna budowa, znakomity ruch i wschodni typ — muszą się dziedziczyć, przebijać, dawać wyrównane potomstwo, i podstawę do dalszego budowania.

Interesujący i najliczniejszy był dział ogierów pół krwi angielskiej. Oprócz kilku starych już, ale doskonałych przedstawicieli stad państwowych austryjackich, jak: Burgomaster, Curly, Furioso Toborzo, składa się dział ten przeważnie z nowych zakupów dokonanych w Prusach Wschodnich. Nabyto te ogiery zapewne w myśli podniesienia hodowli koni remontowych, wszak Wschodnie Prusy, a za niemi Poznańskie, opierając się na reproduktorach właśnie tego typu i krwi, wychowywały najlepsze remonty z całego Państwa Niemieckiego.

Ostatnio nabyto ogiery 3, 4, 5 i 6-letnie, dużej miary, potężnej a szlachetnej budowy, przeważnie z wybornym

Swengali, Parther, Kritiker; z linji Vedette (Galopin-St. Simon) Amulius, Ballyheron, Dark Dawn, Domino, Feldherr, Fiord, Huszar II, Maaz, Paraszt, Tom Powrie; z linji Stockwella: Fips, Gadaros, Novello, Illuminator i Willy Attorney; z linji Le Sançy: Funkspruch, Somlo, Werther, Tannhauser; z linji Barcaldine: Cymbal; z linji King Tom: Tango i z linji Boucaneer: Hegyalla

Potomstwo Illuminatora, Huszara II, Paraszta zaświadczyło już na torze o wartości swych ojców — słuszne nadzieje łączą się z nazwiskami Ballyherona, Stawropola i Willy Attorney, a prawdopodobnie więcej jak użytecznemi okażą się: syn Dark Ronalda—Parther, syn St. Frusquin—Maaz; syn Cicero—Novello, i o wspaniałej linji żeńskiej syn Spearminta—Swengali.

W końcu przedstawiono nam sześć kapitalnych Norfolk-Bretonów i jednego budownego Anglo-Normanda.

Podobne przeglądy w państwowych stadninach niemieckich są jeszcze bardziej pouczające i urozmaicone, przez przedstawianie ogierów, wraz z szeregiem ich synów, a nawet wnuczków. Nastąpi to z czasem i u nas, gdy hodowcy korzystający z ogierów państwowych dochowają się ich męskich potomków odpowiadających wymaganiom Zarządu Stadnin.

Przy gościnnym posiłku wygłoszono szereg toastów, częścią podnoszących zasługi i rzetelną pracę Kierownictwa Zarządu Stadnin, częściowo wesołe, i nawet mową wiązaną ułożone zdrowia na cześć współbiesiadników — nie opuszczając nikogo z obecnych.

Czekała nas jeszcze jedna niespodzianka. Otóż na zielonym obszernym paddocku ukazały się ogiery w zaprzęgu. Piątka składająca się z trzech Lipicanerów, czystej i pół krwi araba; piątka oryginalna siwa: czystej krwi arab. Marzonek i cztery ogiery Schagya, czwórka pół krwi angielskiej kasztanowata, czwórka orjentalna i para kasztanów wschodnio-pruskich. Potem zmiana dekoracji — 28 ogierów pół krwi angielskiej pod siodłem, a po ich ustąpieniu, przeszło 20 ogierów pełnej krwi angielskiej również pod siodłem. Konie te poprostu tryskały energją i zdrowiem a masztalerze dokazali istotnie nie lada sztuki, by módz się utrzymać w siodle. Były też występy „solistów". Ogier pełnej krwi angielskiej „Funkspruch" po St. Saulge, synu Le Sançy, ogólnie raczej mniej kościsty, wyróżniał się fenomenalnym ruchem w kłusie. Koń ten jakby studjował każden wyrzut swych nóg, unosząc się po nad ziemią z lekkością ptaka i jakby przypatrując się swej sztuce z lekko nachyloną głową.

Znakomity stary „Schagya 532" niezmiernie głęboki i na wyjątkowo niskich nogach zadziwiał w kłusie elastycznością i akcją, jaką Niemcy nazywają „raum graifend". W nagrodę czeka go, jak się zdaje, przeniesienie do stadniny w Janowie dla konsolidowania tamtejszej arabskiej hodowli, płynie bowiem w jego żyłach krew cudnych kształtów i typu araba „Tajara".

Na tem zakończył się pokaz i przegląd trwający długo, lecz bynajmniej nie nużący dzięki wybornej organizacji i świetnemu stanowi i wartości ogierów. Spotęgowało się jeszcze wrażenie, dzielone przez obecnych tam hodowców, że Główny Zarząd Stadnin Państwowych i pp. kierowników Depots, nietylko są przejęci jednoczącą Ich myślą pracy dla dobra i rozwoju hodowli krajowej i działają w najzupełniejszej harmonji i w obmyślanym zgodnie kierunku, ale że i niezbędne więzy z hodowcawi są ściśle zadzierzgnięte, że Zarząd Główny nie zamierza bynajmniej pracować w własnem zamkniętem kole i ograniczać się do urzędowych z nami stosunków, lecz z całem ciepłem wzajemnej sympatji, pragnie wymiany myśli, porozumienia, a w zasłużonem uznaniu — jak usłyszeliśmy — czerpie zachętę i znajduje szczere zadowolenie.

„Concordia" — ta „zgoda", o której w tytule niniejszego sprawozdania wspomniałem, utrwali niewątpliwie i podeprze, wznoszący się powojenny polski gmach hodowlany.

Quod felix faustumque sit!

Paweł Popiel.

Kurozwęki dnia 23/X. 26 r.

Chów koni i zaopatrzenie armji.

Pod tym tytułem chcemy kilka tych słów skreślić, nie poruszając tematu o wiedzy fachowej, służby remontowania, lecz chodzi nam o skreślenie ogólnych zasad i poglądu na obopólną pracę hodowlaną i remontową, mającą na celu zaopatrzenie armji w konie rodzime, urodzone i wychowane na własnej glebie.

Potrzeba i użyteczność tego systemu przemawiają same za sobą. Mówimy o systematycznej pracy pokojowej, gdyż przy nagłej rekwizycji wojennej trudno się w rzeczywistości systemu dopatrzeć, jednakowoż owocem dłuższej pracy pokojowej powinienby być wynik ten, żeby armja typowej cechy rekwizycji, t j. rekwirowanego gorszego materjału końskiego nie odczuwała.

Wychodzimy z założenia, że hodowcy, jednego poglądu z remontjerem, do produkcji konia użytecznego dążyć powinni. Nazwijmy koniem „użytecznym" konia nadającego się do uprawy rolnej (lekkiej artylerji) i do kawalerji, mniej wagi kładąc na ciężkie stępaki, konie juczne i zwykłe konie zaprzęgowe (taborowe).

Konie „użyteczne" w kraju w wielkiej ilości wyhodowawszy, całe zaopatrzenie armji nimi pokrywszy i ewentualnie kilkakrotną ilość tych koni w rezerwie na roli posiadając, możemy to nazwać wzorowym stosunkiem hodowlanej wydajności kraju wobec obrony państwa.

Nabywanie 3-letnich koni, które po jednorocznym odpaszeniu w zapasach młodych koni, przechodziłyby z ukończonym 4-tym rokiem do pułków, przedstawia celowość w dostarczaniu do armji świeżego niezużytego materjału końskiego. System ten jest wprawdzie kosztowny, daje jednak porękę wytrzymałości i dłuższej trwałości koni w szeregach armji. Konie takie sprawiają wprawdzie więcej trudności w ujeżdżaniu i oswojeniu ich z szeregiem aniżeli konie już w pracy używane i nabyte w starszym wieku, doświadczenie jednak poucza, że niezużyty i wykarmiony rumak dla służby jakościowo niezmiernie dużą wartość przedstawia.

Historja wojen światowych udowadnia, że do celów wojennych nadają się najlepiej konie urodzone na terenie wojny, przyzwyczajone do rodzimej gleby, klimatu, pokarmu i wody. Polska, jako teren wojenny, przewidywać musi kraj własny. Niezrównane usługi oddały podczas wojny światowej drobne Małopolskie koniki włościańskie, zarekwirowane przez armję niemiecką, walczącą na wschodzie.

Wydatność i wytrzymałość pracy tych koników była podziwu godna, użyto ich jednak wtedy na ich własnej glebie. Anglja, posiadająca niezmierne bogactwa i będąca kolebką konia szlachetnego, nie zaopatruje w razie wojny armji w konie rodzime, nie nadające się do nagłej zmiany terenu i klimatu, wypełniając szeregi armji zmobilizowanej końmi nabytymi.

Pouczające pod tym względem są wyniki wojny Anglików przeciw Burom, stoczonej w latach 1899—1901 w połu-

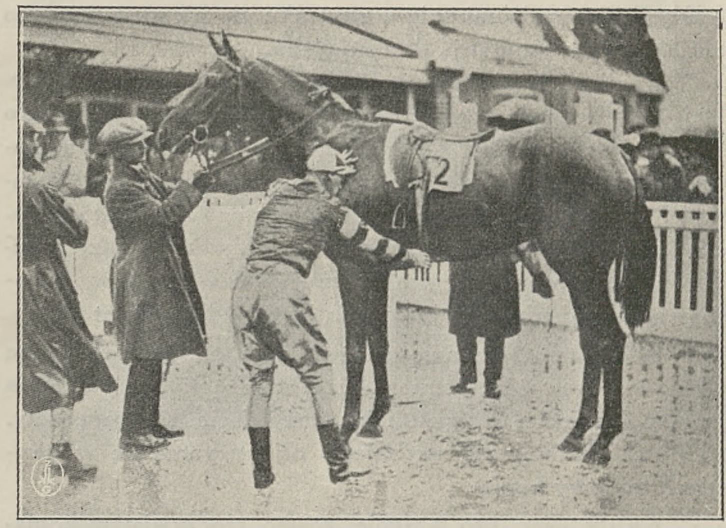
dniowej Afryce Armja angielska spotrzebowała wielką ilość koni, które prawie całkowitej uległy zagładzie wskutek nieaklimatyzacji.

Anglja posiada w kraju około $3^3/_4$ miljona koni, zaś kolonje angielskie wykazują przeszło 5 miljonów koni. Po wypowiedzeniu wojny burom, wyruszyła armja angielska z uposażeniem 56.000 koni. Konie te nie wytrzymały trudów wojennych z powodu niezwykłych warunków lokalnych i zaczęły niezmiernie szybko ginąć. Anglicy zmuszeni do wypełnienia braków, wysłali w ciągu tej dwuletniej wojny jeszcze 463.000 koni i 151.000 mułów; z tego zginęło przeważnie, jak powyżej wymieniono, z powodu trudnych niezwykle warunków lokalnych — 360.000 koni i 56.000 mułów Z tej wielkiej ilości wysłanych koni do Afryki w czasie trwania wojny dostarczyła sama Anglja tylko 94.000 koni, w tem zaledwie 23.000 koni etatowych wojskowych, reszta koni została zakupiona na całej kuli ziemskiej. Oto wyniki wojennego zniszczenia materjału końskiego wojną, prowadzoną przez najbogatszy naród świata po za granicami kraju na obcej glebie; z którymi trzeba się liczyć bardzo.

Statystyka wykazała po wojnie, że Anglicy używali masę koni angielskich, północno-amerykańskich, australijskich argentyńskich, węgierskich, rosyjskich i trochę arabskich, berberów, jako też miejscowych południowo-afrykańskich zwanych „Basuto". Tych miejscowych koni było w armji angielskiej nadzwyczaj mało, bo ich w większej ilości dostać nie byli w stanie, konie te jednak całą wojnę przetrzymały najlepiej Następnie wytrzymały dobrze mocne kuce angielskie ,,Coby", jednakowoż dopiero po zaaklimatyzowaniu się. Jako zupełnie niezdatne okazały się duże frontowe konie angielskiej kawalerji: poginęły one w najkrótszym czasie. Natomiast konie australijskie okazały się jako wytrzymałe, bo były poprzednio w użyciu w Indjach, przeto przyzwyczajone do podobnego klimatu południowo-afrykańskiego.

Konie pochodzenia północno-amerykańskiego czyli kanadyjskie okazały się częściowo, jako dla artylerji, użyteczne, reszta zaś ich, o mocno pionowo spadzistych łopatkach i krótkich szyjach, okazała się nieużytecznymi. Wszystkie razem jednak nie znosiły również krajowego pokarmu i wyginęły. Rosyjskie konie, pokryte grubą szerścią, za wyjątkiem małych kuców, dosiadywanych przez piechurów, okazały się, nie znosząc ciepłego klimatu przy płaskich oprócz tego miękkich kopytach, do kucia nie przywykłych, jako całkowicie do niczego.

Argentyńskie konie okazały się znowu niezdatne z powodu limfatyczności rasy, braku krwi i miękkości Nad węgierskimi końmi utyskiwali mocno anglicy, powód był jednak ten, że zakup od dostawców z rozmaitych względów



NEWBURY (Anglja). Highborn II, 3 l. ogier kaszt. (francuski) po zwycięztwie w match'u nad Oojah.

był niezręczny i nie odpowiadał stawianym wymaganiom. Konie Arabskie i Berbery (północno-afrykańskie) okazały się najlepsze, Anglicy posiadali ich jednak bardzo mało, używane one były jako konie oficerskie.

Pouczający cały obraz ten wykazuje, że najwytrzymalsze były konie krajowe i do tychże w kondycji podobne, w tym wypadku, konie pochodzące z Australji. Konie przywiezione z północnej części świata pokryte grubą szerścią nie znosiły gorącego klimatu, konie zaś wzięte z pastwisk, nie przyzwyczajone do owsa, trudno się do zmiany pokarmu podawały, przez to z powodu braku sił nawet ginęły.

Anglicy, którzy w owych latach materjał wojenny po całym świecie dzięki swemu bogactwu zbierać mogli, zwozili konie okrętami. Po wylądowaniu karmiono je i trenowano odpowiednio przed wcieleniem do szeregów walczącej armji.

Ogólna statystyka po niespełna 2-letniej wojnie wykazuje:

przysłano	519.000 koni	i	151.000 mułów	
zginęło	360.000 „	i	56.000 „	
pozostało	159.000 koni	i	95.000 mułów	

ogółem zginęło na 670.000 sztuk 416.000 koni i mułów.

Fakta te historyczne wzięte są jako ogólny przykład przemawiający za zasadniczym zaopatrzeniem armji w konie krajowe, w dodatku gdy ani położenie geograficzne ani też finanse Polski na inny system zaopatrzenia armji w konie nie pozwalają.

(Dok. nast.)

Poznań, wrzesień 1926 r. *Wolbek* (pułkownik).

HIPPOMETRJA.

Hippometrja jest to w streszczeniu nauka o budowie konia na podstawie pomiarów.

Przed wielu już laty taki światowej sławy znawca konia, jakim był hr. Lehndorf, nigdy nie kupował ogiera do stada, nie zmierzywszy mu obwodu nadpęcia. W swych tak trafnie i daleko posuniętych pojęciach odosobnionym on nie był. Przez dłuższy jednak czas hippometria czyli pomiary konia należały do teorji — ściślej dziedziny wiedzy hippo-

logów. Obecnie tego już niema. Pomiary konia w praktyce codziennego życia zajmują w stosunku do niego stanowisko takie, jak antropometrja do człowieka.

Pomiary konia są wynikiem studjów jego budowy Dają one możność przewidzieć zdolności danego konia do służby, ułatwiają ustalenie typów konia wojskowego, są potrzebne do wyboru dzielnego towarzysza bojowego. Koniarzowi ułatwiają one drogę do rzeczywistego znawstwa. Dochodzi on do tego przez osiągnięcie dokładnej wiedzy o budowie konia, oraz przez praktyczne ćwiczenie się w zastosowaniu pomiarów do ujawnienia jego wad lub zalet.

Koniarzem — znawcą może zostać ten, kto posiadając wrodzoną bystrość spostrzegawczą, wiedząc jak i na co ma patrzeć i uważać, uwzględniając oczywiście rekompensaty, zdobywa umiejętność szybkiego orjentowania się w kwestjach budowy konia.

Każdy więc kto pragnie zostać rzeczywistym koniarzem-znawcą musi znać zasady budowy konia i wyniki tego w postaci pomiarów. Znając i stosując je w praktyce, ćwicząc się w tem wytrwale, dojdzie on prędzej czy później, zależnie od wrodzonych zdolności, do tak zwanego znawstwa i będzie mógł (drazu „na oko" określać zalety lub wady konia. I w tej dziedzinie są „artyści" i „rzemieślnicy".

Nauka o budowie konia wymaga jednak zamiłowania i kto go nie posiada, nigdy jej się nie nauczy i poważnym koniarzem-znawcą nie będzie; będzie tylko pozował i krytykował głośno, lecz poomacku: raz się uda, raz nie.

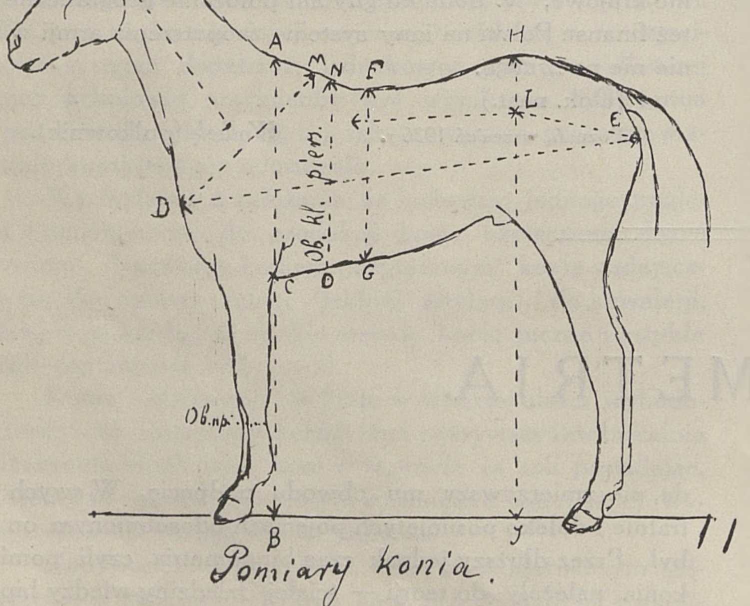
Również nigdy nie wyda o koniu właściwego sądu ten, kto przez miłość do niego zachwyca się nim: ten, nie mogąc patrzeć na konia obojętnie i trzeźwo, przeoczy błędy. Można go porównać z kochliwym człowiekiem.

Dokładna znajomość pomiarów konia ma jaknajwięcej praktyczne i szerokie zastosowanie dla oceny jego.

Komisje remontowe, korzystając z pomiarów, mają przy ocenie konia realną podstawę do zakwalifikowania go w ten lub inny sposób.

W dzisiejszej dobie we Francji przy wszelkich poborach koni i ocenach ich w konkursach posługują się pomiarami, jako podstawą do krytyki ich budowy.

Do pomiarów używa się hippometru, czyli miary końskiej laskowej, oraz miary taśmowej.



Pomiary konia.

Hippometr — jest to drążek długości 2 mtr., z nasadzonemi pod prostym kątem do niego i przesuwającemi się po nim dwiema linijkami-ramionami. Drążek jest podzielony na centymetry i zaopatrzony w poziomnicę i pion do odpowiedniego ustawienia przyrządu. Za pomocą tych linijek można określić odległość pomiędzy poszczególnemi punktami ciała, a następnie ustalić wzajemny stosunek rozmaitych partji konia.

Hippometry bywają również składane, imitujące zwykłą laskę do podpierania się, dogodne więc i do noszenia Do takich udoskonalonych należy składana miara Lydtin'a.

Za pomocą hippometru mierzy się koniowi wzrost, długość, szerokość. odległość mostka od ziemi (długość nóg), głębokość klatki piersiowej, związłość konia i t. d.

Miara końska taśmowa — jest to taśma około 2 cm. szeroka i na 2 mtr. długa, podzielona na centymetry. Do jednego z jej końców jest przymocowana blaszka mosiężna. Miary tej używa się do ustalenia wszelkich obwodów poszczególnych partji konia, jak np.: obwodu klatki piersiowej, brzucha, nadpęcia i t. d. Może być ona używaną i do mierzenia wzrostu konia.

Wzrost konia. Stanowi go odległość najwyższego punktu kłęba od poziomej płaszczyzny oparcia się podstawowych krawędzi kopyt w kierunku pionowym. Odległość tę określa się rozmaicie:

I. Na oko — do tego oczywiście jest potrzebne doświadczenie, a wyniki są tylko w przybliżeniu do rzeczywistości.

II. Przez porównanie wysokości, na jakiej znajduje się najwyższy punkt kłęba z własną wysokością do barku, do podbródka, do nosa, do oczu i t d. Jest to sposób już nieco pewniejszy niż pierwszy o ile mierzącemu jest wiadomą odległość poszczególnych punktów jego ciała od ziemi.

III. Za pomocą hippometru lub miary taśmowej. By otrzymać wynik wymiaru ściśle zgodny ze wzrostem konia należy przestrzegać następujące warunki:

1) miejsce na którym koń stoi musi być zupełnie równe i poziome,

2) koń powinien stać swobodnie w pozycji „uważnej", mając szyję skierowaną możliwie po przedłużeniu przekątnej czworoboku, utworzonego linjami: tułowia, nóg przednich i tylnich z ziemią, a idącej od kopyt tylnich do przedniego górnego jej kąta.

Ustawienie konia do powyższego wymiaru winno być takim, aby z profilu była widzialną tylko jedna przednia i jedna tylna noga w pozycji jaknajwięcej pionowej, możliwej dla danego konia.

Przy niezastosowaniu się do tych warunków wzrost konia może wykazać się wyższym lub niższym od istotnego: podniesienie głowy powiększy wzrost, opuszczenie jej — obniży go

Najdokładniejsze wyniki przy mierzeniu wzrostu konia otrzymuje się za pomocą hippometru.

Hippometr ustawia się prostopadle (pionowo) do ziemi obok kłębu konia i obniża się górną linijkę ramię, aż spocznie ono na najwyższym punkcie kłębu. Odczytana na drążku tuż pod linijką ilość centimetrów jest prawdziwą i dokładną miarą, wskazującą wysokość konia.

Mierząc wzrost konia miarą taśmową, należy znajdującą się na jej końcu mosiężną blaszkę podsunąć pod nogę koniowi z zewnętrznej strony pomiędzy krawędzią podstawową ściany przedkątnej kopyta a ziemią, ewentualnie pod-

kową, miarę zaś wypręża się ku górze, posuwając ją aż do najwyższego punktu kłębu Liczba centimetrów na najwyższym jego punkcie określa wysokość konia.

Ten sposób mierzenia nie jest jednak ścisły, ponieważ miara zasadniczo powinna spadać pionowo od najwyższego punktu kłębu do ziemi, blaszka więc dolna musiałaby być o 4 – 5 cm. po za kopytem przednim. Pozatem taśma opisuje dłuższą drogę, wyginając się odpowiednio do wypukłości barku i łopatki. Im koń jest lepiej odżywiany lub żebra jego są wypuklejsze a mięśnie barku grubsze, tym większa będzie różnica między otrzymanym wymiarem taśmą a istotną wysokością; różnica ta wynosi 6—15 cm Wskutek tego, by uniknąć możliwych nieporozumień, należy opisując konia przy wpisywaniu jego wysokości zaznaczać: „miara taśmowa".

Ściśle określając wzrost należy u konia podkutego z ogólnej jego wysokości potrącić grubość podków.

Według wzrostu konie dzielą się na:
- kuce — niższe niż 1 mtr. 48 cm.
- mierzyny — 150 cm.
- małe konie — 150—155 cm.
- średnie konie — 156—165 cm.
- duże konie — ponad 166 cm.

Praktyka wykazała, że najodpowiedniejszym koniem dla kawalerji i artylerji jest koń wzrostu 150 a 160 cm. Konie wyższe gorzej zachowują równowagę, wskutek czego prędzej męczą się i wcześniej niszczą nogi.

By przewidzieć wzrost, którego dosięgnie młody koń, gdy zupełnie się rozwinie, bierze się odległość od najdalej wysuniętego punktu łokcia do powierzchni zewnętrznej stawu pęcinowego na poziomie ostrogi i porównywuje się z odległością najdalej wysuniętego punktu łokcia do najwyższego punktu kłęba.

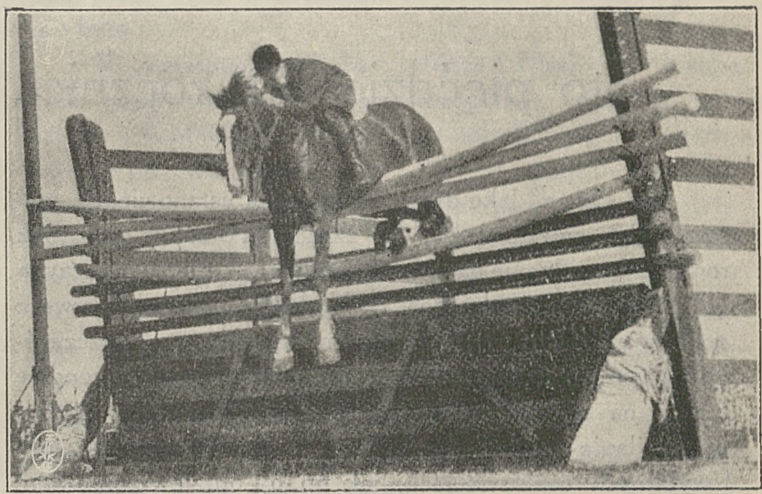
Różnica wskaże ile koń jeszcze wyrośnie. U koni o zakończonym rozwoju te obydwie długości są równe.

Długość konia. Jest to długość tułowia jego zawarta pomiędzy przednią powierzchnią stawu barkowego a tylną powierzchnią guza siedzeniowego, po linji więc ukośnej zniżającej się od tyłu ku przodowi

Do mierzenia długości koni używa się hippometru, którego jedno ramię przykłada się do przedniej powierzchni stawu barkowego, drugie — do tylnej powierzni guza siedzeniowego (kulszowego). Odległość między ramionami równa się długości konia.

Koń w kawalerji i artylerji najlepiej odpowiada swemu zadaniu pod względem zwinności (zachowania równowagi), gdy jest równie długi, jak wysoki. Konie zadługie nie są zwinne i męczą się prędzej.

Obwód klatki piersiowej Mierzy się za pomocą miary końskiej taśmowej z tyłu za kłębem, nakładając ją zupełnie pionowo. W ten sposób położenie taśmy będzie krzyżować się ze środkiem dziwiątego żebra.





SYDNEY (Australja). Ilustracje powyższe przedstawiają oryginalny wypadek na konkursach hippicznych. W konkursie dla pań znakomity skoczek Cameo p. H. M. Langworthy w skoku zawisł na najwyższych drągach, tylniemi zaś nogami odepchnął się o dwa środkowe wyrzucając je. Ponieważ najwyższe drągi zostały na miejscu skok uznano za prawidłowy.

Głębokość klatki piersiowej. Jest to odległość w rzucie pionowym od najwyższego punktu kłęba do dolnej powierzchni mostka. Wymiar ten osiąga się za pomocą hippometru, którego jedno rąmię przykłada się do najwyższego punktu kłęba, drugie — do dolnej powierzchni mostka (w rzucie pionowym); odległość pomiędzy ramionami równa się głębokości klatki piersiowej w popręgu.

Długość klatki piersiowej. Równa się ona odległości przedniej powierzchni stawu barkowego do szczytu łuku ostatniego żebra.

Mierzy się za pomocą hippometru, którego jedno ramię przykłada się do przedniej powierzchni stawu barkowego, drugie — do szczytu łuku ostatniego żebra. Odległość ramion równa się długości klatki piersiowej

(dok. nast.)

Wł. Hofman
(płk. lek. wet.)

Sto pięćdziesiąta rocznica ustanowienia „St. Leger" *).

„St. Leger", jako drugi, co do czasu ustanowienia wyścig światowy, liczy 150 lat istnienia i przez to samo już rocznica ta zasługuje na upamiętnienie. P. Fletcher zaczyna od wzmianki o wyścigach w Yorkshire, których pierwsze gonitwy odbyły się w 1600 roku, następnie opisuje szczegółowo historję ustanowienia „St. Leger", wreszcie podaje z roku na rok szczegóły, tyczące się wyścigu, przeplatając opowiadanie odpowiednią ilością rozdziałów o stanie toru i wybitnych osobistościach, jak np. o Lordzie George Bentinck. Autor żałuje minionych czasów i rzeczywiście Doncaster, w czasie tygodnia wyścigowego, stracił, dzięki ułatwionej komunikacji: kolejom i samochodom nietylko na malowniczości, ale i na ożywieniu. Obecnie miasto pustoszeje już od godziny 5 popołudniu, nawet w dniu „St. Leger", dawniej zaś było przepełnione przez cały tydzień. Sam by sobie był winien ten, ktoby w ciągu dnia miał choćby jedną niezapełnioną chwilkę. Rano polowało się; należało to nawet do zwyczaju, że ranek spędzało się na polowaniu, a popołudnie na wyścigach. Można było też przypatrywać się walce kogutów, zająć się sprzedażą towarów. Były bale, obiady, rauty. Korporacja sportowa chętnie też widziała co znakomitszych gości, zwłaszcza wesołych, lubiących dobrze jeść i pić. Dawano przedstawienia w teatrach, urządzano koncerty i zebrania towarzyskie. Odnawiano i zawierano nowe znajomości i robiono więcej zakładów wśród publiczności, aniżeli właściciele stajen wyścigowych na swe konie.

Aktualne szczegóły o corocznym wyścigu znalazł p. Fletcher od 1776—1843 r.: w Orton'a „Turf Annals of York and Doncaster", do 1866 roku przeważnie w „Racing Calendar", a późniejsze dane, aż do ostatnich czasów czerpał ze „Sportsman" i „Sporting life and Sportsman" (najnowsze źródło). Większość czytelników znajdzie dużo ciekawych rozdziałów o życiu towarzyskiem i znakomitych patronach toru, sportsmenów zaś najwięcej zainteresują szczegóły o wyścigach z ostatnich 60 lat zeszłego stulecia i pierwszych naszego. Rozdziały te są bardzo wyczerpująco i dobrze napisane, tak np. zwycięztwo A p o l o g y, dosiadanej przez John'a Osborn'a w 1874 r., i opis entuzjazmu, jaki ono wzbudziło wśród publiczności, należy do najcelniejszych ustępów książki. Współczesne sprawozdania są bardzo rzeczowe i treściwe. Bohaterami „St. Leger'u" są: z pośród właścicieli Lord Hamilton (późniejszy Duke of Hamilton) z pomiędzy zaś jockey'ów: William, Scott i John Jackson. Ci t r z e j wygrali nagrodę po 7, 8 i 9 razy każdy Rekord osiągnięty przez Scot'ta jest wprost nadzwyczajny: wygrał bowiem „St Leger" 4 razy podrząd od 1838—1841 r., a pomiędzy jego pierwszą wygraną, a ostatnią upłynęło 25 lat. P. Fletcher'owi brak miejsca nie pozwala dłużej zatrzymywać się nad charakterem tego szczególnego człowieka, wspomina tylko, że przegrał on Derby w 1846 r., tylko dlatego, że pokłócił się ze starterem, ale nie dodaje tradycyjnej anegdoty, że był wtedy tak pijany, że z trudem mógł się utrzymać na siodle. Wszystko to dziać się mogło w tych czasach, kiedy pola były małe, a d y s c y p l i n a żokiejska mniej surowa. Choć Scott w swej karjerze nie może się pochwalić 6-ma wygranemi Archer'a, zato jednak poszczycić się mógł tym, że nikt go dotąd talentem nie prześcignął, tak np. gdy wygrał „St. Leger" w 1881 roku na Iroquois od 19 uczestniczących w gonitwie koni; 9 było dosiadanych przez: Tom'a Cannon'a, Jem'a Snowden, Fordham'a, J. Osborn'a, Wood'a, Webb'a, Barrett'a, Watts'a i Goater'a. Kto myśli, że ś w i a d e c t w e m konia wysokiej klasy jest kolejne zdobycie 3 nagród „Derby", „2 tysiący gwinei" i St. Leger". zobaczy ze zdziwieniem jak mało koni stosunkowo osiągnęło t. zw. „triple crown" ich było zaledwie bowiem 9, nielicząc wojennych lat, kiedy obie nagrody „Derby" i „St Leger" *) rozgrywano w Newmarket, 23 lata dzieli nas od ostatniego z tych koni Rock-Sand'a — jednak choć kompanja była nieliczna, ale zato doborowa.

Gladiateur, Ormonde, Isinglass i Flying-Fox tworzą potężny kwartet, a wielu znawców utrzymuje, że drugi z wyżej wymienionych, był najlepszym koniem, jakiego kiedykolwiek widziano na torze. Dwa znakomite konie Donovan i Persimmon przegrały nagrodę „2 tysięcy gwinei", a wygrały dwie pozostałe.

Zebrane przez p. Fletcher'a materjały złożyły się na bardzo zajmującą książkę. Ładne ilustracje zdobią całość, wolelibyśmy tylko mniej podobizn właścicieli, koni i jockey'ów, a więcej aktualnych zdjęć z wyścigów. Z omyłek notujemy, że Pretty Polly niesłusznie pozbawioną została zaszczytu figurowania na liście zwycięzców (tablica na końcu książki) wygrała bowiem „triple crown" dla źrebic: nagrodę „Tysiąca gwinei", „Oaks" i „St. Leger".

(Tłomaczenie z angielskiego) przez *S. L.*

*) The Times. „St. Leger" Historja 150 lat. („Historja nagr. St. Leger". „The history of the St Leger Stakes" (1776—1926) J. S. Fletcher'a).

*) „2 000 gwinei" są stale rozgrywane w Newmarket.

Ś. p. Aleksander ks. Drucki-Lubecki.

Jakżeż przykre, bolesne jest rozłączenie na wieki, nie tylko z najbliższymi ale z przyjaciółmi, nawet z dawnymi znajomymi! Do tych smutnych „wspomnień" niestety zaliczyć znów muszę zgon w Warszawie 20 b. m. Aleksandra ks. Druckiego-Lubeckiego. Wprawdzie jego zdrowie od lat trzech, po operacji, której musiał się poddać, budziło

obawy, niemniej dla rodziny, przyjaciół pozostawała jeszcze „nadzieja", dopóki, niestety, nie zamieniła się na tragiczną rzeczywistość.

Ś. p ks. Drucki-Lubecki był człowiekiem dobrym, ludzkim i te poczucia wzbudziły w nim pragnienie szerszego zespołu. Marzył, jako obywatel, o moralnem zbliżeniu się włościan do ziemian i o rozwinięciu w nich tych samych patrjotycznych poczuć i pragnień. A po wyzwoleniu Polski pragnął, aby była rządzona przez królów, jak za Jagiellończyków. ....

Ale w piśmie sportowem przedewszystkiem należy podnieść działalność ś. p. A. ks. Druckiego-Lubeckiego w kierunku sportowym i hodowlanym. Że lubił konie iż za młodu, gdy mu zdrowie dopisywało jeździł konno nie nowina, to już wypływało z dawnej rodowej tradycji.

Rozpoczynając jednak swą działalność w przełomowych czasach, gdy nasze społeczeństwo przygnębione, wyczerpane po 1863—64 r. dopiero zwolna z prostracji powstawało, uważał, iż budzenie w nim ducha, pochopu do jednoczenia się. chociażby na polu, „sportowem"—jest pożądane. Dlatego A ks. Drucki-Lubecki założył wyścigi w Ćmielowie w Sandomierskiem, jak kilka lat przedtem był założony tor w Pławnie również przez grono ziemian ze ś. p. Augustem Ostrowskim na czele.

Wyścigi w Ćmielowie zostały oficjalnie zatwierdzone przez były Główny Zarząd Stadnin dopiero w 1896 r. a przedtem w ciągu 4 lat odbywały się sposobem niemal prywatnym.

Oto jak korespondent byłego „Jeźdźca i Myśliwego" opisuje zjazd w Ćmielowie: „Dnia 21 Maja zakończony został trzydniowy meeting ćmielowski. Zjazd był bardzo liczny i mnóstwo pojazdów mieściło się po za trybuną a ogółem pierwszego dnia można było liczyć ze 600 osób. Trybuna ćmielowska przewyższała o wiele rozmiarami pławieńską. Wszyscy sportsmeni, przyprowadzający konie z dalekich stron, znajdowali gościnne przyjęcie u księcia A. Druckiego-Lubeckiego, tak w samym Ćmielowie jak i na bliższych folwarkach. Przez 4—5 dni była urządzona płatna restauracja dla członków Towarzystwa a resztę czasu było się gościem gospodarza".

Tylko konie pół krwi były dopuszczone do wyścigów, co umożebniło współzawodnictwo, albowiem, podówczas koni pełnej krwi w Sandomierskiem, ani w Opatowskiem nie było.

W korespondencji do „Jeźdźca i Myśliwego" z roku 1896 znów znajduje̜my sprawozdanie z odbytych wyścigów w Ćmielowie mianowicie: iż odbyły się 17 i 18 czerwca—już jako wyścigi oficjalne: „Przy sprzyjającej pogodzie, wystarczającej liczbie koni i dość znacznem napływie sportsmenów. Wice-prezesem *), jak wiadomo, jest znany a tak sympatyczny wszystkim książe Aleksander Drucki-Lubecki, który wraz z księżną, nietylko prezesowskie ale i gospodarskie pełnił obowiązki, z tak wyjątkową uprzejmością, gościnnością, znajomością rzeczy i taktem, że dwa dni spędzone w Ćmielowie. wszystkim zebranym najmilsze pozostawiły wspomnienie . Stajnia księcia nie była duża ale wychował kilka dobrych koni jak „Bajkę" po Brotherhood, po tymże ogierze „Bieguna" z klaczy „Bony" i dzielnego kasztanowatego źrebca „Białego Kontusza" po Kordyanie i tejże Bonie.

W pierwszych latach po otwarciu toru w Ćmielowie książę osobiście dosiadał swych koni, a również widzieliśmy go na siodle i na torze mokotowskim.

Wyścigi Ćmielowskie— następnie były przeniesione do Radomia—jak i pierwsze w Polsce prowincjonalne pławieńskie do Piotrkowa. Wyścigi prowincjonalne wydały pożądany wpływ — wpływ dydaktyczny co do hodowli, ras koni— i wpływ jeździecki. Z pomiędzy tych co pierwsze kroki stawiali na torach prowincjonalnych, widzimy dziś jako członków Zarządu Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce lub właścicieli stajen koni pełnej krwi wyścigowych Pożądany impuls był dany — i gdyby nie burza wojenna, najazd bolszewików, plony siewców p o s t ę p u i to nietylko w hodowli ale i w r o l n i c t w i e byłyby jeszcze s z e r s z e, d o d a t n i e j s z e.

A. ks. Drucki-Lubecki miał szeroki zakres pracy jako właściciel rozległych dóbr i fabryki.

Z rodziny księcia pozostała żona — z domu Żurowska — dwóch synów i dwie córki. Po uroczystem nabożeństwie w kościele Świętego Krzyża 23 listopada zwłoki zostały przewiezione do Bałtowa, gdzie na miejscowym cmentarzu spoczną w grobach rodzinnych.

S. W.

*) Urzędowy tytuł prezesa mógł mieć tylko w Warszawie jenerał-gubernator —a na prowinaji gubernator.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Józef Tyburcius Z. Morawski,** właściciel dóbr Smardzewo w ziemi płockiej, zmarł w Warszawie w 74 roku życia. Zmarły był jednym z najdawniejszych członków Tow. Wyścigów (od 1894 r.) jak również i Klubu Myśliwskiego. W młodości interesował się dżentelmeńskim sportem, a także hodował od kilku klaczy pełnej krwi angielskiej i miewał na stacji ogiery pełnej krwi. Synowi zmarłego, panu Tomaszowi Morawskiemu, członkowi Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, zajmującemu stanowisko radcy naszego poselstwa w Berlinie, redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zasyła wyrazy prawdziwego współczucia.

— **Komisja Rewindykacyjna** do spraw rewindykacji z Niemiec prowadzi w r. b. w dalszym ciągu starania o otrzymanie w Niemczech ogierów pełnej krwi angielskiej dla naszych stadnin państwowych. Tymczasem są napięte pertraktacje o kilka ogierów klasowych, wybitnie pierwszorzędnego pochodzenia. Ogiery te noszą piętno reproduktorów dla stada państwowego produkującego materjał zarodowy wysoko szlachetny i budowny, a jednocze-

śnie z pochodzenia i wyścigowej klasy czynią zadość wymaniom hodowców pełnej krwi, produkujących zwycięzców. Prawdopodobnie już w następnym numerze będziemy w możności podać wiadomość o dokonanym fakcie przybycia nowych ogierów i ich szczegółowem pochodzeniu.

— **Towarzystwo Hod. Konia Arabskiego.** Statut Towarzystwa został zatwierdzony przez Ministra Rolnictwa i D. P. za Nr. 4812/K. I., z dnia 16 października 1926 r. i zarejestrowany w Komisarjacie Rządu w rejestrze stowarzyszeń pod Nr. 9 na zasadzie postanowienia Komisarza Rządu z dn. 18 listopada 1926 r. Nr. B. P. 24620/26.

— **Z konkursów hippicznych w New Yorku,** rozpoczętych 22 listopada, dotychczas nadeszły wiadomości, że w konkursie pierwszym rtm. Królikiewicz zdobył na Jacku trzecią nagrodę, w konkursie drugim por. Szosland otrzymał pierwszą nagrodę, skacząc na Rewcklifie, w konkursie czwartym mjr. Toczek zajął drugie miejsce na Hamlecie. Dnia 25 listopada **jeźdźcy polscy zdobyli „Puhar Narodów".** W konkursie tym, najgłówniejszym i najzaszczytniejszym ze wszystkich, mjr. Toczek dosiadał Hamleta, rtm. Królikiewicz — Jacka, por Szosland — Rewckliffa. Drugie miejsce zajęli francuzi trzecie belgowie, czwarte kanadyjczycy, dalsze — oficerowie trzech innych państw."

Udział w konkursach biorą kawalerzyści polscy francuscy, belgijscy, kanadyjscy, miejscowi i inni, ponieważ zapowiedziane było przedstawicielstwo jeźdźców dziewięciu państw. Trzech polskich oficerów dosiada koni: mjr Toczek Faworyta i Hamleta, rtm Królikiewicz Jacka i Unigeno, por. Szosland Rewckliffa i Morinusa

— **Dla Stadnin Państwowych** zostały zakupione w Niemczech ogiery: 12-letni Priesterwald, og. gn. po Alpha (ojciec Albuli) i Princess Margaret (Raconteur s. St. Simona), 11-letni Palatin, og. gn. po Slieve Gallion i Patrie (Gaga—Patience) matce Pazmana oraz 5-letni Bafur, og. gn. po Ferwor i Bracing Air (Hannibal).

— **Statheros** p. K. Rómmla, o którego wypadku donosiliśmy, jest leczony w klinice Chirurgicznej Studjum Weterynaryjnego. Jak się okazało obeszło się bez operacji.

— **Do stajni p. M. Róga** przyszły następujące roczniaki własnego stada:

Remus og. gn. (King's Idler i Menzala).
Waleczny og. kaszt. (King's Idler i Soultz).
Battaliana kl. c.-gn. (Morganatic i Battaglia).
Baletniczna kl. kaszt. (Ballyheron i Branka).
Miss Mistinguett kl. gn. (Manton i Lytta).
Galopada kl. gn. (Ballyheron i Galachat).

— **Ze stada p. Czesława Baczyńskiego.**

Og. Promienisty (Promień i Piruetka) zastał zakupiony przez Departament Howu Koni na reproduktora.

Og. Promienny (Promień i Espérance) został nabyty przez p. L. Rüdigera.

Młodsze konie p. C. Baczyński oddał do treningu do stajni Trenera publicznego.

— **Zwycięzca „Prix Du Conseil Minicipal"** w Paryżu 3 l. og. Olibrius (Pillwinkie i Oriane) jest półbratem znajdującej się w stadzie Ostromeckiem I. hr. Alvensleben-Schönborna, klaczy Arlinde (As d'Atout i Oriane).

— **Sprostowanie.** W statystyce za rok 1926 wyścigów konnych w Warszawie, podanej w Nr.Nr 43—44 wkradły się omyłki, które prostujemy, podając jak winno być:

Wygrane stajen.	Wiosna	Jesień	Razem
J. hr. Czarnecki . . .	57.590	73.190	130.780
A. Olszowski . . .	61.630	58.550	120.180
E. i J. Grzybowscy . . .	24.970	77.820	101 790
St Grzybowski . . .	—	11.620	11.620
W. Święcicki . . .	5.880	3.600	9.480
H. Cichowski i A. i J. Bronikowscy	—	4.000	4.000

Premje hodowlane.	Wiosna	Jesień	Razem
H. Towarnicki . . .	4.114	919	5.033
Al. marg. Wielopolski . .	140	1.378	1 518
L Kugler	—	547	547
N. hr. Zamoyska . . .	—	346	346
B. Wydżga	187	22	209

— **Wczesne meldunki w terminie 31 grudnia 1926 r.** (T. Z. do H K. w P.).

1) Meldunki i przepadki winny być doręczone najpóźniej 31 grudnia 1926 r do godz. 12-ej w południe, w lokalu Towarzystwa w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 32.

2) Towarzystwo niema obowiązku powiadamiania o otrzymaniu meldunków i przepadków.

3) Towarzystwo niema obowiązku robienia poprawek lub sprostowań w nieprawidłowo lub mylnie zrobionych meldunkach.

4) Za ścisłość i prawidłowość meldunku odpowiedzialny jest robiący meldunek, który ma również prawo wnoszenia poprawek i uzupełnień; po upływie jednak terminu oznaczonego dla zamknięcia meldunku, żadna poprawka ani zmiana nie mogą być wniesione do zrobionego już meldunku.

5) Jeżeli wczesne meldunki dotyczą kilku nagród lub obejmują kilka koni, a przysłana dla opłacenia przepadków suma była niewystarczającą, to odpadają w odwrotnym porządku konie, począwszy od ostatniego i począwszy od najpóźniejszej, co do terminu rozegrania, nagrody.

6) Jeżeli należność będzie przesłana przekazem lub czekiem, to takowe winny być doręczone dość wcześnie, aby mogły być zrealizowane przed terminem prekluzyjnym dla zrobienia meldunku.

W terminie 31 grudnia 1926 r. winny być złożone meldunki (mianowania) do gonitw:

1. *Derby 1927 r.* Drugi przepadek po 50 zł. od koni zamianowanych w pierwszym terminie 31 grudnia 1925 r.

2. *Derby 1928 r.* Pierwszy przepadek 100 zł. od konia

3. *Nagroda Kruszyny 1927 r.* dla dwuletnich koni z przychówku 1925 r. Trzeci przepadek po 25 zł. od koni zapisanych w pierwszych dwóch terminach. (Przy mianowaniu zamkniętem 31 grudnia 1924 r zapisano odchowanych klaczy 134, a przy mianowaniu zamkniętem 31 grudnia 1925 r. — 83 źrebiąt od nich).

4. *Nagroda Kruszyny 1928 r.* dla dwuletnich koni z przychówku 1926 r. Drugi przepadek po 25 zł. od koni urodzonych z klaczy zapisanych przy mianowaniu 31 grudnia 1925 r. (145 klaczy).

5. *Nagroda Kruszyny 1929 r.* dla dwuletnich koni z przychówku 1927 r. Pierwszy przepadek 25 zł. od odchowanej klaczy.

6. *Nagroda im. L. Grabowskiego 1928 r.* dla 3-letnich koni z przychówku 1925 r. Trzeci przepadek 40 zł. od konia zapisanego w poprzednich 2-ch terminach. (Przy mianowaniu zamkniętem 31 grudnia 1924 r. zapisano odchowanych klaczy 133, a przy mianowaniu 31 grudnia 1925 r.—84 źrebiąt urodzonych od nich),

7. *Nagroda im. L. Grabowskiego 1929 r.* dla koni trzyletnich z przychówku 1926 r. Drugi przepadek po 40 zł. od koni urodzonych z klaczy. zapisanych przy mianowaniu 31 grudnia 1925 r. (135 klaczy)

8. *Nagroda im. L. Grabowskiego 1930 r.* dla trzyletnich koni z przychówku 1927 r. Pierwszy przepadek 40 zł. od odchodowanej klaczy.

W propozycjach wszystkich tych gonitw powiedziano: Koń za którego przepadki lub stawki nie będą wniesione w oznaczonych terminach, oraz koń przy którego mianowaniu nie będą ścisle, dokładnie i zgodnie z rzeczywistością podane wszystkie wymagane warunkami niniejszego programu szczegóły, traci prawo do udziału w wyścigu, a przepadki za niego wpłacone nie podlegają zwrotowi. Wyścig będzie rozegrany według obowiązujących w dniu wyścigu Prawideł Wyścigowych.

UWAGA. Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie prawo zwiększenia wyżej wymienionych nagród według uznania.

— Uzupełnienie.

W Nr. 42 „Jeźdźca i Hodowcy" w artykule „Państwowe Stado Ogierów w Bogusławicach" opuszczono w wykazie hodowców, jacy brali udział w Zjeździe — nazwisko p. Władysława Nosarzewskiego, dyrektora dóbr Lubstów w pow. Kolskim.

Również należy zaznaczyć, że oprócz ś. p. Albina Kajetanowicza, drugim oficerem wojsk austryjackich, który jako polak i komendant stada pozostał na stanowisku był major Tadeusz Piórkowski, obecny kierownik P. S. O. w Drogomyślu.

— Stajnia Publiczna.

W stajni Publicznej obecnie znajdują się konie pp.:

B. Szwejcera
1. Ten 5 l. og. sk.-gn.
2. Liwiec 4 l. „ gniady
3. Byle Jaki 2 l. „ „
4. Jaki Taki 2 l. „ „
5. Runa 1 l. kl. gniada
6. Rista 1 l. „ „
7. Mista 1 l. „ „

H. Cichowskiego i A. i J. Bronikowskich
8. Dziwak 2 l. og. kary
9. Demagog 2 l. „ sk.-gn.
10. Ghazi 1 l. „ „
11. Etyl 1 l. og. sk.-gn.
12. Ekstaza 1 l. kl. sk.-gn.

St. Maryewskiego
13. Eldorado 3 l. og. kaszt.
14. Samum 3 l. „ gniady
15. Korea 2 l. kl. gniada

B. Karwowskiego
16. Diomed II 4 l. og. gn.
17. Fortuna II 2 l. kl. kaszt.
18. Florydor 2 l. og. kaszt.

W. Święcickiego
19. Albatros III 2 l. og. gn.

Cz. Baczyńskiego
20. Promienista 2 l. kl. kaszt.
21. Smiłowianka 1 l. kl. kaszt.

B. Ziętarskiego
22. Moorwind 1 l. og. sk.-gn.
23. Pex Ball 1 l. og. sk.-gn.

K. Gajewskiego
24. Cerberus 3 l. og. gn.

R. i J. hr. Potockich
25. Esperja 2 l. kl. siwa

Leona Rüdigera
26. Promienny 4 l. og. gn.

Trener: Michał Małenda. Żokiej: Józef Dorosz

Chłopcy jeżdżący: Marjan Jednaszewski i Jan Matuszewski.

Stajnia Publiczna wygrała w roku 1926 końmi:

p.	B. Szwejcera	44.230.—	
„	A. margr. Wielopolskiego	24.810.—	
„	S. Maryewskiego . . .	21.360.—	
„	B. Karwowskiego . . .	11.120.—	
„	R. Kwiatkowskiego . .	10.510.—	
	Stajni „Topór"	5 800.—	
p.	K. Gajewskiego . . .	1.960.—	
	Zł.	119.790.—	w Warszawie
„	A. margr. Wielopolskiego	2.250.—	„ Łodzi
„	K. Gajewskiego . . .	820.—	„ „
	Razem . Zł.	122.860.—	

Zostały wysłane do stada:

p. W. Święcickiego: Bagherra 5 l. kl. siwa.
„ B. Szwejcera: Cochera 3 l. kl. gniada.

KOMUNIKAT.

ZARZĄDZENIE

Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych

z dnia 8 października 1926 r.

w sprawie wydawnictwa urzędowego p. t. „Polska Księga Stadna koni arabskich".

Na zasadzie art. 27 dekretu Rady Regencyjnej z dnia 3 stycznia 1918 r. o organizacji władz naczelnych (Dz. Pr. K. P. Nr. 1 poz 1) zarządza się co następuje:

§ 1.

Zarządza się wydawanie w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" według zasad, ustalonych w załączniku do niniejszego zarządzenia.

§ 2.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Równocześnie traci moc obowiązujące zarządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 1 maja 1924 roku w sprawie wydawnictwa p. t. „Polska Księga Stadna koni arabskich" (Monitor Polski Nr. 108 poz. 306).

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych

(—) *K. Niezabytowski.*

ZAŁĄCZNIK do § 1 zarządzenia
Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych
z dnia 8 października 1926 r.

ZASADY

prowadzenia wydawnictwa p. t. „Polska Księga Stadna koni arabskich"

§ 1.

Prowadzenie „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" ma na celu ustalenie pochodzenia poszczególnych koni arabskich w Polsce oraz stopnia czystości ich krwi.

§ 2.

„Polska Księga Stadna koni arabskich" dzieli się na dwa działy.

§ 3.

Do działu pierwszego „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" mogą być zapisane:

a) zgłoszone na mocy zarządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 1 maja 1924 r. o wydawnictwie „Polska Księga Stadna koni arabskich" (Monitor Polski Nr. 108 poz. 306) do 31 grudnia 1925 r. konie arabskie stadnin polskich, które komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" uzna jako chowane w czystości;

b) importowane konie arabskie, zapisane w księgach stadnych koni czystej krwi arabskiej w krajach, w których są prowadzone właściwe księgi stadne;

c) importowane z innych krajów konie arabskie, których czystość pochodzenia uzna komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich";

d) przychówek urodzony z rodziców, zapisanych w dziale pierwszym „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" lub urodzony z klaczy, zapisanych w dziale pierwszym tej księgi i ogierów, które komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" uzna za czystej krwi arabskiej;

e) przychówek od klaczy, zapisanych w dziale drugim, jeżeli był przez sześć pokoleń chowany w czystości, t j. wykaże się rodowodem, który w sześciu pokoleniach z rzędu wykazuje ogiery, zapisane do działu pierwszego tej księgi lub czystej krwi arabskiej, uznane za takowe przez komisję do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich".

§ 4

Do działu drugiego „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" mogą być zapisane:

a) zgłoszone na mocy zarządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 1 maja 1924 r. o wydawnictwie „Polska Księga Stadna koni arabskich" (Monitor Polski Nr. 108 poz 306) do 31 grudnia 1925 r. konie orjentalne, co do których komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" uzna, że posiadają conajmniej 50% czystej krwi arabskiej";

b) zgłoszone na mocy zarządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 1 maja 1924 r. o wydawnictwie „Polska Księga Stadna koni arabskich" (Monitor Polski Nr. 108 poz. 306) do 31 grudnia 1925 r. konie orjentalne importowane z krajów, w których są prowadzone właściwe księgi stadne, o ile posiadają odpowiednie zaświadczenia, stwierdzające conajmniej 50% czystości ich krwi arabskiej;

c) przychówek od rodziców, zapisanych w dziale drugim „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich";

d) przychówek od klaczy, zapisanych w dziale drugim „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich", łączony z ogierami, które komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" uzna za czystej krwi arabskiej, lub z ogierami, zapisanymi w dziale pierwszym tej księgi, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w punkcie e) § 3.

§ 5.

Po dniu 31 grudnia 1925 r. do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" będzie mógł być zapisany jedynie przychówek, pochodzący od rodziców, uznanych przez komisję do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" za czystej krwi arabskiej, lub od rodziców zapisanych w jednym z działów „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich".

§ 6

Przychówek z klaczy, zapisanej w dziale pierwszym tej Księgi, i po ogierze, zapisanym w dziale drugim, może być zapisany jedynie do działu drugiego.

§ 7.

Jako miarodajne dowody pochodzenia będą uważane:

a) zaświadczenia (certyfikaty) zagraniczne, zaopatrzone podpisem dyrektora lub redaktora odnośnych ksiąg stadnych, stwierdzające pochodzenie konia;

b) rodowody i świadectwa, które komisja do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" uzna za wiarogodne dowody, stwierdzające pochodzenie konia.

§ 8.

Jeżeli koń jest importowany, dowody pochodzenia muszą być stwierdzone podpisem dyrektora i redaktora księgi stadnej koni arabskich tego kraju, w którym koń się urodził. O ile importowana jest klacz źrebna, takie same dowody winny stwierdzać pochodzenie ogiera, z którym klacz jest zaźrebiona.

§ 9.

Każdy importowany koń arabski może być zapisany do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" tylko w ciągu dwuch miesięcy, licząc od dnia przewiezienia go przez granicę polską.

§ 10.

Każdy koń arabski, urodzony w Polsce, winien być zgłoszony celem wpisania do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" przed dniem 31 grudnia tego roku, w którym się urodził. Zgłoszenie jest, stosownie do przepisów o opłatach stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych, wolne od opłaty stemplowej.

Koń niezgłoszony w roku urodzenia celem wpisania do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" może być zgłoszony do dnia 31 grudnia roku następnego po urodzeniu za zwrotem kosztów, powstałych wskutek spóźnionego zgłoszenia, w wysokości 25 złotych i tylko w tym wypadku, jeśli uprzednio była zgłoszona odnośna stanówka klaczy i data ostatniego skoku ogiera.

§ 11.

Przy zgłoszeniu konia w celu wpisania do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" winny być wyszczególnione: nazwa konia, płeć, maść (odmastki), odmiany, data i miejsce urodzenia, nazwy i pochodzenie rodziców, hodowca, właściciel i adres zgłaszającego.

Przy zgłoszeniu klaczy źrebnej winna być oprócz tego wymieniona nazwa i pochodzenie ogiera, z którym klacz jest źrebną, oraz ścisła data ostatniego skoku.

§ 12.

„Polska Księga Stadna koni arabskich" powinna być prowadzona z zachowaniem następujących przepisów:

a) koń bez nazwy nie może być wpisany do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich";

b) jeśli do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" wpisuje się konia, który otrzymał nazwę nadaną już innemu koniowi, otrzymuje obok nazwy numer porządkowy (I, II, III i t. d.) w kolei otrzymanych zgłoszeń; numer ten jest obo-

wiązujący dla konia przez całe życie; ta sama nazwa konia, powtarzająca się nie wcześniej, niż po upływie 15 lat, nie podlega numeracji;

c) wiek konia liczy się zawsze od 1 stycznia tego roku, w którym się koń urodził;

d) jeżeli przy zrzucaniu sierści zajdą pewne zmiany w maści lub odmianach konia, powinny być one zgłoszone przed 31 grudnia roku następnego po urodzeniu konia.

§ 13.

Przy opisie zewnętrznego wyglądu koni winny być stosowane następujące pojęcia i terminy:

(patrz str. 202 Nr. 22 „Jeźdźca i Hodowcy": załącznik do Zarządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 18 maja 1926 r.: Pojęcia i terminy obowiązujące przy opisach zewnętrznego wyglądu koni).

§ 14.

Jako przychówek do „Polskiej Księgi Stadnej koni-arabskich" mogą być wpisane tylko:

a) konie, urodzone w granicach Rzeczypospolitej Polskiej;

b) konie, urodzone w miejscowościach, które przez komisję do spraw „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" uznane będą pod względem hodowlanym za jednorodne z obszarem Rzeczypospolitej, o ile są urodzone z klaczy, które w chwili wyźrebienia należą do obywateli polskich.

Wymienione w punktach a) i b) konie mogą być uznane za polskie wówczas, jeżeli do dnia 1 lipca roku następnego po urodzeniu nie opuszczą granic wymienionych wyżej obszarów.

§ 15.

W celu sprawdzania dokumentów i danych, na których podstawie koń ma być wpisany do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich", powołuje się stałą komisję pod nazwą „Komisja do spraw Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich".

Skład tej komisji i regulamin jej czynności określi Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

§ 16.

Na dowód wpisania konia arabskiego do „Polskiej Księgi Stadnej koni arabskich" Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydawać będzie odpowiednie świadectwa. Świadectwa te podlegają, stosownie do przepisów o opłatach stemplowych od podań i świadectw urzędowych, opłacie stemplowej.

Prawo wydawania takich świadectw przysługuje wyłącznie Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

ZAGRANICZNA.

— **Saint Cloud,** 6 listopada.

Criterium de Saint Cloud, dla 2 l. k., 79.000 fr., 2000 mtr.

Enéas og. gn. (Clarissimus i Erinnye) mark. de Liano, ż. M. Allemand — 1

Leilah — 2, Vers le Soir — 3; b. m. 9 koni.

Wygrane o 4 dług. w 2 m. 13 s.

Tot. 206, franc. 53.50, 34.50 i 55.

8 listopada.

Prix de l'Elevage, dla 3 l. i st. og., 112.000 fr., 2400 mtr.

Soubadar 3 l. og. gn. (Bridaine i Soumission) p. P. Moulines, ż. M. Amossé — 1

Alguazil — 2, Lord Presto — 3; b. m. 3 konie.

Wygrane o krótką głowę w 2 m. 49 s.

Tot. 20, franc. 13.50 i 21.

— **Auteuil,** 11 listopada.

Prix de l'Armistice (płoty), 146.850 fr., 3100 mtr.

Idolo di Savoia 5 l. wał. gn. (Jus d'Orange i Yolande) p. Keith Trevor, ż. Duffourc — 1

Quomado — 2, Tapyrus — 3; b. m. 11 koni.

Wygrane o 3 dług. w 3 m. $53^2/_5$ s.

Tot. 32, franc. 14, 21 i 25.

Bordeaux, 14 listopada.

Grand Prix de Bordeaux, 52.700 fr., 2400 mtr.

Joufflue (Gros Papa i Jovial Lass) p. Pierre Thomas, ż. Woodland — 1

Sans Souci IV — 2, Blaireau — 3; b. m. 10 koni.

Wygrane o $^1/_2$ dług.

Tot. 50.50, franc. 26 50, 23 i 149.50.

— **Newbury,** 6 listopada

Match, 2000 Ł, 6 furlongów.

Highborn II 3 l. og. kaszt. (Saint Just i Highly) Sir Cunliffe-Owena, ż. J. Childs — 1

Oojah 4 l. og. kaszt. ż. Caralake — 2

Koń francuski wygrał match o 10 dług. w 1 m. $20^3/_5$ s.

Cota Highborn 5 : 4, Oojah 4 : 5.

Newbury Autumn Handicap, 1238 Ł, $1^1/_2$ mili.

Highbrow 7 l. wał. gn. (Diadumenos albo Harry of Hereford i Collet Monte) Lorda Derby, ż. Weston — 1

Donzelon — 2, Incitatus II — 3; b. m. 11 koni.

Wygrane w 2 m. $40^2/_5$ s

Wygrał w ciężkiej walce o krótki łeb Perfect Son, lecz został zdyskwalifikowany.

— **Liverpool,** 10 listopada.

Liverpool St. Leger, 1.150 Ł, $1^1/_2$ mili.

Caissot og. kaszt. (Gay Crusader i Keysoe) Lorda Derby, ż. Weston — 1

Pantera — 2, Hercules — 3; b. m. 3 konie.

Wygrane o szyję w 2 m. $50^3/_5$ s.

Cota 11 : 8.

11 listopada.

Grand Sefton Steeple Chase (handicap), 1.475 Ł, 2 mile $7^1/_2$ furlongów.

Grecian Wave 8 l., 11 st. 9 lb. (Prince Hermes i Wavelass), ż. Meaney — 1

Postino — 2, Ardeen — 3; b. m. 11 koni, a cztery upadły lub wyłamały.

Wygrane o 3 dług. w 6 m. $14^2/_5$ s.

Cota 8 : 1.

12 listopada.

Liverpool Autumn Cup (handicap), 2000 Ł, 1 mila 2 furl. i 170 yardów.

Doushka 3 l. kl. siwa, 7 st. 10 lb. (Tetratema i Dorval) lorda Carnarvon, ż. F. Fox — 1

Naldera 4 l. kl., (8 st. 2 lb.) — 2, Polish Patriot 6 l. wał. (7 st. 7 lb.) — 3; b. m. 10 koni.

Wygrane o 2 dług w 2 m. $25^1/_5$ s.

Cota 100 : 8.

13 listopada.

Liverpool Autumn Foal Stakes, 1.103 Ł, 5 furl., dla 2 l. k.

Sunderlad og. gn. (Sunder—Iose) p. S. Joela, ż. H. Wragg — 1

Gioconda — 2, Astoria — 3; b. m. 2 konie.

Wygrane o szyję w 1 m. $5^1/_5$ s.

Cota 9 : 4.

Grosvenor Cup. (hand.), 1.030 Ł, 1 mila (1609 mtr).

Inca 4 l. kl. kaszt. $51^3/_4$ kg. (Invincible i Deios) p. Reid Walkera, ż. C Ellioth — 1

Weissdorn (4 l — $57^1/_4$ kg.) — 2, Purple Stade 5 l. — ($50^3/_4$ kg.) — 3; b. m. 10 koni w tem zwycięzca Cambridgeshire St. — Insight II (5 l. — $58^1/_2$ kg.) i Moti Mahal (3 l. — $52^1/_4$ kg.).

Niemiecki Weissdorn finiszując zajął drugie miejsce.

Wygrane o 2 dług. w 1 m. $49^4/_5$ s.

Cota 6 : 1 (Weissdorn 20 : 1).

— **Derby,** 19 listopada.

Derby Cup (handic.) 1.085 Ł 1 mila 6 furl

Invershin 4 l. og., 8 st. 4 lb. (Invincible i Ajantia) p. Reid Walkera, ż. C. Elliot — 1

Nem Soha — 2, Hercules — 3; b. m. 11 koni.

Wygrane o $^3/_4$ dług. w 3 m. 10 s.

Cota 40 : 1.

Bukareszt, 7 listopada.

Premiul Grigore C. Cantacuzino, 200.000 lej, 4000 mtr.

Pronto 4 l. og. (Kokoro i Homing Pigeon) p. S. Schartza ż. Cockeram — 1

John Bull — 2, Sahib — 3; b. m. 5 koni.

Wygrane o $2^1/_2$ dług w 4 m. 18 s.

Tot. 54, franc. 19, 12 i 17 za 10.

8 listopada.

Premiul Municipiului Bucuresti, 130.000 lej, 2200 mtr.

Vardar 3 l og. 54 kg (Farman i Var) p. I. Schlesingera, ż. F. Gill — 1

Monte Gennaro (3 l., 58 kg.) — 2, Signor — 3; b. m. 3 konie.

Wygrane o szyję w 2 m. $24^1/_2$ s.

Tot. 16, franc 13 i 18.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $^1/_2$ strony 100 zł., $^1/_4$ strony 60 zł., $^1/_8$ strony 35 zł.
Na okładce: 2 i 3 strona po 220 zł., 4 strona 250 zł.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.